

Pajdokracja naszych czasów

Taktyka wrogów – rys historyczny



Od czasów starożytnych ludzie opisywali formę rządu za pomocą pojęć wskazujących, jaka grupa sprawuje władzę w państwie. Pisano zatem o arystokracji (rządach elity najdoskonalszych), timokracji (rządach wojowników) i jej nowocześniejszej wersji – militokracji (rządach żołnierzy), teokracji (rządach bóstwa, a w praktyce przywódców religijnych), plutokracji (rządach bogaczy, opartych na pieniądzu), kleptokracji (rządach złodziei) czy partokracji (rządach partii politycznych).

Niektóre z tych pojęć mają już tylko znaczenie historyczne, inne natomiast są nadal przydatne do opisu rzeczywistości politycznej. Do tych ostatnich należy też pojęcie pajdokracji, czyli dosłownie rządów dzieci. Pajdokracja oznacza stan, w którym dominujący wpływ na politykę państwa wywiera młodzież. To ona nadaje ton życiu politycznemu, nawet jeśli nie zajmuje bezpośrednio stanowisk w rządzie.

Skupimy na razie uwagę na tendencjach pajdokratycznych na gruncie polskim. **W Polsce pajdokracja po raz pierwszy objawiła się w całej pełni na dziejowej arenie w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r., kiedy grupka studentów i podchorążaków pod przywództwem dwóch poetów (Seweryna Goszczyńskiego i Ludwika Nabelaka) oraz dwóch młodszych oficerów (Piotra Wysockiego i Józefa Zaliwskiego) próbowała zabić naczelnego wodza wojsk Królestwa Polskiego i zarazem królewskiego brata.**

Zamachowcy chybili – zamordowali osobę postronną, rosyjskiego generała **Aleksieja Gendrego**, którego pomylili z wielkim księciem Konstantym. Następnie ruszyli na miasto, namawiając polskich generałów do powstania przeciw Rosji. Generałowie, starzy fachowcy, którzy za czasów Napoleona poznali pola bitewne całej Europy, patrzyli jak na wariatów na tych młodzików, co nigdy nie wachali prochu i próbowali nakłonić ich do przerwania teatralnej akcji. Ale gorącogłowa młodzież, rozjuszona odmową poparcia, mając już broń w rękach, zabijała ich za „zdradę”. Z jej rąk zginęli generałowie **Ignacy Blumer i Maurycy Hauke**, należący do najlepszych polskich dowódców; mieli za sobą bojowy udział w wojnie obronnej 1792 r., insurekcji kościuszkowskiej, walkach Legionów we Włoszech, wojnach lat 1809 i 1812.

Od kul lub bagnatów spiskowców padli generałowie **Tomasz Siemiątkowski i Stanisław Trembicki**, z doświadczeniem dowódczym z czasów napoleońskich i Księstwa Warszawskiego, oraz Stanisław Potocki, weteran jeszcze powstania Kościuszki. Spiskowi o mało nie zaszlachtowali generała Józefa Sowińskiego, inwalidy z drewnianą nogą, tego samego, co potem przez swoją śmierć w okopach Woli miał przejść do historii jako symbol bohaterstwa Polaków. Pułkownika **Ludwika Bogusławskiego** „tylko” pobili kolbami (później wyróżnił się w najważniejszych bitwach wojny polsko-rosyjskiej: pod Grochowem, Dębem Wielkim i Iganiami).

Kilka dni po tych krwawych wydarzeniach władzę dyktatorską w Królestwie objął zachowawczo nastawiony generał **Józef Chłopicki**. Zdawałoby się oczywiste, że sprawcy „nocy listopadowej” zostaną postawieni przed sądem, skazani na śmierć i odpowiednio rozstrzelani (żołnierze) bądź powieszani (cywile) – za mord na polskich generałach. Stało się jednak inaczej: mimo dyktatury rząd uląkł się młodzieży, wzburzonej i rezonującej po kawiarniach, uczelniach i ulicach. Sprawę zamieciono pod dywan. Wojskowi wywrotowcy zostali nawet poniekąd nagrodzeni za swoje czyny,

bo dla uspokojenia dostali awanse i tylko nowe przydziały służbowe dano im na prowincji, z dala od rozpolitykowanej Warszawy. Nieodpowiedzialny kaprys polityczny garstki młodzieniaszków uruchomił lawinę wypadków, której nie udało się już zatrzymać, a która zmiotła Królestwo Polskie jako samodzielne państwo.

Dwadzieścia pięć lat później zmarł marszałek **Iwan Paskiewicz**, pacyfikator powstania listopadowego i namiestnik Królestwa. Przez ćwierć wieku rządził nim jak krajem okupowanym. Posewastopolskie reformy w Rosji przyniosły też liberalizację systemu w Kongresówce. Margrabia Aleksander Wielopolski przystąpił do odbudowy politycznych instytucji Królestwa, zawieszonych w ramach popowstaniowych represji. Nie minęło jednak parę lat i powróciły spiski, zamachy oraz plany pociągnięcia narodu do zrywu ku bliżej nieokreślonej lepszej przyszłości. W awangardzie ruchu znów znalazła się młodzież, niezadowolona z realnych zdobyczy politycznych, powoli poszerzanych przez Wielopolskiego, bohatersko oblewająca na ulicach nieczystościami kobiety, które nie chciały nosić „żałoby narodowej” ani „biżuterii patriotycznej”¹.

Pajdokracja po raz kolejny podniosła głowę. Przed wybuchem powstania styczniowego publicyści z kręgu Hotelu Lambert pisali wręcz o „konspiracji dzieci”. W tym samym czasie ksiądz Jan Koźmian, były powstaniec listopadowy, widząc, ku czemu zmierza sytuacja, przestrzegał: „Innym fatalnym objawem jest dziwne u wielu przekonanie, iż młodzież najlepiej rozumie sprawę narodową, iż ona nią najlepiej pokierować zdolna. Że młodzież sama tuszy dobrze o sobie, to rzecz naturalna, tak było od początku świata; ale że starsi, wbrew mądrości narodów i doświadczeniom historii, powtarzają niebaczne obietnice i niebaczne słowa »Ody do młodości«, albo śpiewają w kościołach: »wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży«, to przechodzi wszelkie pojęcie, to każdego głębiej rzeczy biorącego ciężko trapi. Jesteśmy chrześcijanami, wierzymy, że w księgach Starego i Nowego Zakonu tkwi natchnienie Ducha Świętego; patrzmy, co Pismo święte trzyma o radzie od młodych. W I Księdze Królewskiej (XII, 13-15) czytamy: »Odpowiedział król ludowi srogo, opuściwszy radę starszych, którą mu byli dali, i mówił do nich według rady młodzieńców (...) bo się był Pan odwrócił od niego«. W II znowu Księdze Kronik (X 8.10.14) znajdujemy, co następuje: »Opuścił radę starszych, a z młodymi zaczął radę. I mówił do nich (...) a oni odpowiedzieli jako młodzieńcy (...) I król opuścił radę starszych i uczynił wedle woli młodzieńczej«. W obu razach nastąpiły klęski. A nie tylko Pismo święte, ale wszyscy mędrzy, historycy, moralści przestrzegają przed radami i zamiarami, które od młodych, niedoświadczonych pochodzą. Skądże nam mniemanie, że się bieg przyrodzony świata odmienił?» Na próżno; klęska nastąpiła raz jeszcze.

Pacyfikacja i represje, ostrzejsze niż po poprzednim powstaniu, zamieniły zabór rosyjski w krwawiącą ranę. Osiągnięcia doby Wielopolskiego zaprzepaszczono, a rosyjska administracja przystąpiła do systematycznego rusyfikowania kraju. Mądry po szkodzie, były powstaniec styczniowy **Józef Szujski** wzywał: „**Musi ustać panowanie samozwańców i improwizowanych teoretyków zbawienia, szermierka najświętszymi słowy do lekkomyślnych i nie obrachowanych celów, przodownictwo dzieci i małoletnich.**” Ale nieć pajdokracji miała jeszcze nieraz przewijać się przez dzieje polskich zrywów, czego mementem pozostaje, na swój sposób upiorny, pomnik małego powstańca w Warszawie.

Dziś pajdokracja jest modna, jest w cenie. Partie polityczne w całej Europie usiłują pokazać, jak bardzo „stawiają na młodych”. I tak na przykład w Austrii stanowisko ministra spraw zagranicznych objął w 2013 r. niejaki **Sebastian Kurz**, dwudziestosiemioletek bez studiów. W innych krajach starzy, brzuchaci politycy demonstracyjnie podlizują się młodym, przekonując na wyprzódki, że ich lubią i rozumieją. W Polsce **Bronisław Komorowski** już jako głowa państwa pojechał na „Przystanek Woodstock”, by komplementować tłum tarzających się w błocie brudasów,

1 W owej „biżuterii patriotycznej” widać już zapowiedź dzisiejszych „patriotycznych” gadżetów, koszulek i długopisów z „żołnierzami wyklętymi” itp.

obszarpańców i narkomanów jako „najfajniejszą” młodzież w Polsce.

Jeszcze dalej w tym samym kierunku poszedł Palikot, nadając swojemu ruchowi oprawę nie tylko „młodzieżową”, ale wręcz świadomie gówniarską, z wulgaryzmami i akcjami w rodzaju rozdawania dzieciom kondomów czy publicznego palenia marihuany. Przekaz był jasny: to na nas powinniście głosować, rozwydrzone bachory chcące żyć bez żadnych ograniczeń i żadnej odpowiedzialności, bo w nas znajdziecie najlepszych protektorów. W efekcie obserwujemy postępujące zdziecinnienie polskiej polityki w ogóle. Z drugiej strony, na pozaparlamentarnej opozycji wyrastają stronnictwa tworzone od podstaw na zasadzie pajdokratycznej: ruch Janusza Korwin-Mikkego, z długowłosymi i pryszczatymi działaczami, którzy albo są licealistami, albo na nich wyglądają, czy „ruch narodowy”, mobilizujący swych młodocianych zwolenników za pomocą dostosowanej do ich możliwości percepcyjnych, gimnazjalnej wersji nacjonalizmu².

Mamy sporo powiedzeń, które mówią, że młodzież jest najlepszą częścią narodu. **Ale to nieprawda. Kiedy zgarnąć na bok górnotne poetyckie zwroty i przyjrzeć się raczej codziennemu życiu, młodzież okazuje się jedną z najgorszych części społeczeństwa. Pyszalkowata, obrażalska, zadufana w sobie, wrzaskliwa, egocentryczna, nieodpowiedzialna, naiwna, samolubna, bezmyślnie rozemocjonowana, powierzchowna, stadna, zmienna, lekkomyślna, gotowa uwierzyć we wszystko, co usłyszy, naburmuszona, sprzedajna – taka jest młodzież.**

I dlatego w politycznym dyktacie młodzieży tkwi zasadnicze niebezpieczeństwo. Młodzież nie tylko decyduje pod wpływem chwilowych, dość przypadkowych nastrojów i daje się im kierować, ale jest również grupą najbardziej podatną na rozmyślną manipulację. Można ją kupić za byle co: za parę obietnic, za piękne słówka, za nic. To ona jest ulubionym (bo najłatwiejszym) przedmiotem pracy specjalistów od marketingu, reklamy, socjotechniki i ukrytego pod różnymi innymi nazwami robienia wody z mózgu. Kraj, któremu kierunek polityki narzuca młodzież, staje się zewnątrzsterowny.

Kiedy zachodnie media, realizując zleconą im propagandę, zasypują nas chwytającymi za serce doniesieniami o wystąpieniach antyrządowej opozycji w Syrii, w Chinach, na Białorusi czy w Kijowie, pokazują zawsze to samo: młodzież, rozwalającą własne państwo w przekonaniu, że służy szlachetnej Sprawie. Zachód wykuł prostą broń na rządy, których polityka mu nie pasuje: podjudzić młodych frajerów, jakich w żadnym kraju nie brakuje, i zorganizować z nich miejscowy „majdan”.

Jednak rząd, który nie chce, żeby załatwiono go „majdanem”, może w ogóle nie dopuścić, by powstał grunt do jego zorganizowania – za pomocą dość prostych zabiegów, byle stosowanych konsekwentnie. Po pierwsze – dzięki odpowiedniej modulacji przekazu medialnego. W świecie opanowanym przez idiotyczny kult „młodzieżowości” należy głośno powiedzieć, że król jest nagi, czyli właśnie pokazać, że kult „młodzieżowości” jest idiotyczny. Pajdokracja jest po prostu głupia, „młodzieżowe” zachowania i postawy lansowane jako „fajne” są groteskowe i śmieszne, a politykujący smarkacze sprawiają równie żalodne wrażenie, co austriacki minister spraw zagranicznych o wyglądzie licealisty.

Pajdokrację trzeba obśmiewać na każdym kroku, bo w pełni na to zasługuje. Po drugie, pajdokracja nie zdoła zapuścić korzeni tam, gdzie młodzież kształtowana jest przez system edukacji wpajający dyscyplinę oraz etykę wspólnotową zamiast indywidualistycznej, jak ma to miejsce w Japonii, Chinach czy bliższej nam geograficznie i kulturowo Białorusi (czyiny społeczne, programy wakacyjnej pracy dla nastolatków itp.).

2 Zob. tekst Hodowla „gimbopatriotyzmu” na: <http://autonom.pl/?p=10950>

Po trzecie, wiele zależy od właściwej polityki kulturalnej. Podstawowym nośnikiem pajdokratycznych wzorców pozostaje zachodnia popkultura. Teoretycy „pokojowych rewolucji” czy „kolorowych rewolucji” coraz częściej jako warunek ich powodzenia wymieniają uprzednie zainfekowanie młodzieży danego kraju zachodnią popkulturą. Ale przyczyna powodzenia tej ostatniej stanowi zarazem jej słabość: zachodnia popkultura jest bezdennie głupia (bo ma trafić do rzesz ćwierćinteligentów). Spójne ukazywanie jej taką, jaka jest w rzeczywistości – durna, godna pogardy i dobra dla kretynów – powinno sprawić, że stanie się ona nieatrakcyjna dla swojej najważniejszej grupy docelowej.

– *Adam Danek* –

Źródło:

Myśl Polska, nr 17-18 (26.04-3.05.2015) Link: <http://www.mysl-polska.pl/457>

materiał zarchiwizowany i dostępny w formatach (PDF, Word, OpenOffice) w linku:

- http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/PAJDOKRACJA_NASZYCH_CZASOW.pdf
- http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/PAJDOKRACJA_NASZYCH_CZASOW.doc
- http://www.ojczyzna.org/ZASOBY_WWW/DOKUMENTY/PAJDOKRACJA_NASZYCH_CZASOW.odt